Nr. 248. We Lwowie Poniedziałek dnia 5. Września 1892. Rok XXV.

DZIENNIK POLSKI

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 sr. gr. do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Na czasie.

Lwów 4. września.

Straszny gość kołata czem raz natarczywiej do drzwi naszych — widmo cholery rysuje się czem raz wyraźniej. To też czas najwyższy, ażeby skupić wszystkie siły, jeżeli już nie do zwalczenia zupełnego, to przynajmniej do zmniejszenia klęski.

Wprawdzie dziś robi się, co tylko można, wprawdzie władze z niezwykłą energją czuwają nad asanacją kraju — jednakże władze same nie wystarczą i koniecznie potrzeba współdziałania całej ludności.

Na właścicielach ziemskich, na dworach wiejskich leży w tym kierunku szczególniejszy obowiązek. Przedewszystkiem winny one oddziaływać przykładem, a więc u siebie, w domu, we własnem podwórzu, wśród czeladzi gospodarskiej, zaprowadzić i przestrzegać wszystkie zalecone środki ostrożności. Nie idzie tu ani o wielkie wydatki, ani o narażanie własnego zdrowia, lub życia. Przeciwnie, to, co zalecamy, jest przedewszystkiem samoochroną. A zatem trzeba dobrowolnie i nie czekając na żadne zaproszenia, nie krępując się jakąkolwiek formalistyką — bo na nią nie ma już czasu — stać się najsumienniejszym wykonawcą rozporządzeń i wskazówek sanitarnych, trzeba w tym kierunku przodować sąsiadom włościanom. A więc najpierw: oczyścić wszystkie studnie, zapewnić dostatek zdrowej wody, następnie zaprowadzić środki desinfekcyjne, skłonić czeladź do oporządzenia i bielenia swych mieszkań, żądać stanowczo i bezwarunkowo od oficjalistów i służby folwarcznej picia li tylko wody przegotowanej i unikania wszelkiej surowizny. Kosztem kilku, a najwyżej kilkunastu zł. można się zaopatrzyć w odpowiednią ilość kwasu karbolowego, kwasu solnego, oleju rycinowego, mięty, rumianku, kwiatu lipowego itd., ziół tych udzielać kobietom wiejskim, a lekarstwami zapobiegać pierwszym objawom zaburzeń żołądkowych, nim przybędzie lekarz. Gdy nie pomaga perswazja, można użyć względem własnej służby przymusu i pod karą porządkową skłaniać do zachowywania czystości i przepisów. Skutecznym również okazuje się także niewinny podstęp. Pewien pomysłowy lekarz wiejski opowiadał, że, kiedy nie pomagały ani prośby, ani groźby, wówczas oznajmił uroczyście, iż cholera tak samo dotyka nierogaciznę, jak i ludzi, i że ta, co idzie, jest szczególnie groźna dla — prosiąt. Odkrycie sprawiło magiczny skutek. Zalęknione o ukochanych wychowanków baby, jęły skwapliwie wysypywać wapnem wejście do chlewków i tym sposobem stało się zadość jednemu z najważniejszych zaleceń sanitarnych.

Dobry przykład jest równie zaraźliwy, jak i zły. Gdy czeladź folwarczna ujętą zostanie w karby sanitarne, wówczas i sąsiedzi włościanie okażą się skłonniejszymi dla hygjeny, rozporządzenia komitetów znajdą większy posłuch, zwłaszcza, gdy wypełnienie ich będzie na każdym kroku ułatwionem, gdy np. robotnikom w polu dowożoną będzie woda, przegotowana z kwasem solnym, lub miętą, gdy wszelkie wykroczenia będą ganione i karcone, gdy zwłaszcza rozciągniętym zostanie pewien dobrowolny nadzór nad sadownikami.

Nie trzeba tylko wpadać w przesadę i żądać za dużo. Na nic się bowiem nie zda absolutny zakaz jedzenia wszelkich owoców; wystarczy wzmocniona straż nad ogrodami, by nie kradziono po nocach (klęska wszystkich prawie naszych sadów wiejskich) niedojrzałych jeszcze jabłek zimowych na drzewie; wystarcza zachęta i namowa, aby spożywano tylko jabłka pieczone. Słowem, zakres działania jest daleko obszerniejszy, aniżeli się zrazu wydaje, a dla serc gorących i miłosiernych, dla kobiet zwłaszcza, dla pań i panienek naszych dworów wiejskich, chyba ponętny. Czy będzie wdzięcznym i odrazu skutecznym — rzecz inna. Nie trzeba się zrażać, nie trzeba opuszczać skrzydeł przy pierwszym nieudanym wzlocie. W wielu domach wiejskich zaprowadzono już podobne praktyki, a mimo wszystkich uprzedzeń, przeszkód, trudności, mimo przyrodzonego naszych włościan ku wszelkim środkom hygienicznym oporu, przynoszą one owoce i zyskują wdzięczne uznanie ze strony lekarzy i komitetów sanitarnych. Zatem raz jeszcze: „Czyń każdy w kółku swojem..." czyń tem chętniej i skwapliwiej, że kiedyż odpowiedniejszym jest dalszy ciąg tegoż wiersza Brodzińskiego: o nakazie „ducha Bożego" i o całości skutecznej przed grożącem niebezpieczeństwem obrony, tej całości, co w takim duchu poczęta, „sama się złoży". Niebezpieczeństwu stawiać czoło nietylko śmiało, lecz i dzielnie — czyż to nie pierwszy obowiązek chrześcjanina?

Toasty w Filipopolu.

W czasie uroczystego bankietu, wyprawionego przez księcia Ferdynanda, z powodu otwarcia wystawy w Filipopolu, wygłoszone zostały toasty, o których bliższe szczegóły podaje ostatnia *Politische Correspondenz*. Z niej wyjmujemy następujące, godne zaznaczenia szczegóły: Oprócz członków gabinetu, dworu książęcego i oficjalnych reprezentantów rządowych przy wystawie, otrzymali zaproszenia także wybitniejsi, zagraniczni wystawcy, przedstawiciele prasy; ogółem około pięćdziesiąt osób. Książę siedział między Stambułowem a Dżemal bejem, reprezentantem Porty. Obecnym był również Reszyd bey, komisarz wakufu (dóbr duchownych, mahometańskich) z Sofji. Przy deserze powstał książę Ferdynand i ozwał się w te słowa: „Szczęśliwy jestem, widząc przy tym stole specjalnych delegatów mego zwierzchnika, sułtana, którzy przybyli celem zwidzenia wystawy. I nie dla tego tylko składam dzięki, ale uznając łaskę, jaką jego cesarska mość mi wyświadczyła, pozwalając swym poddanym na przyjazd na wystawę. Korzystam przeto z przyjemnością z tej sposobności, by wyrazić najwyższą wdzięczność i uległość dla osoby mego zwierzchnika. Piję na zdrowie Jego sułtańskiej mości."

Toast ten przyjęto przeciągłym okrzykiem Następnie Dżemal-bey dziękował w tureckim języku za lojalne słowa księcia, dodając równocześnie, iż nie omieszka takowych powtórzyć swemu władcy Po przerwie zabrał znów głos minister spraw zewnętrznych Grekow, dziękując w imieniu księcia zastępcom za ich współudział w pierwszej wystawie bułgarskiej, która — jak to zaznaczył — jest dziełem pokoju i użytecznem Następnie dziękował Grekow przedstawicielom prasy za ich przybycie do Filipopola, celem poinformowania zagranicy o postępach, jakie poczyniła Bułgarja, o jej pokojowej i cywilizacyjnej działalności. Zakończył toastem na cześć wszystkich obecnych, jako reprezentantów ogółu wystawców. Po bankiecie nastąpił *cercle*, w czasie którego zawiadomił książę reprezentanta Austro-Węgier o życzeniach otrzymanych od cesarza Franciszka Józefa w odpowiedzi na wystosowaną do niego depeszę.

Carska nauczka.

Z Paryża donoszą, że rosyjski ambasador br. Mohrenheim z rozkazu cara odmówił przyjęcia sumy 30.000 fr., ofiarowanej na rzecz dotkniętych nędzą okolic Rosji, przez redakcję antisemickiego pisemka *La parole*. Car bowiem uczuł się obrażony hasłami, pod któremi antisemici zbierali ową sumę.

Rzecz wątpliwa, czy paryskim antisemitom afront ten — jeśli oczywiście nie jest on wymysłem reporterskim — posłuży za naukę. Prawdopodobnem jest nawet, że owszem wynajdą oni w starych dokumentach, iż car, jako student, nazywał się nie Aleksander, jeno Absalon i że edukację odbył na koszt rosyjskiego żyda, Lejby Sonderlinga. W ostatnich czasach, będziemy czytali, spłacono długi cara i jego ministrów, i to jest powód, dlaczego car na żądanie *Alliance israelite universelle* odmówił przyjęcia podarku, który bądź co bądź zbytecznym nie byłby.

Był czas, że bulanżyści konfiskowali cara dla swych celów, teraz zaś antysemici starali się popadłym w gwałtowną miłość dla Rosji. Francuzom wpraktykować przekonanie, że car i antysemita — to jedno, jak jedno było bulanżysta i antysemita. Wszak nikomu w Paryżu nie tajno, że ci sami ludzie, którzy ongi wznosili okrzyki na cześć generała Boulangera, dziś krzyczą: „Precz z żydami!" i że po sromotnym upadku bulanżyzmu radziby na falach antysemityzmu dopłynąć do portu swych zaborczych celów.

W gruncie to rzecz dla świata obojętna. Jeśli fakt ów zwrócił na siebie pewną uwagę — to jedynie, jako curiosjum.

Po wszystkiem, czego dożyliśmy u schyłku bieżącego wieku, nie łatwo czemukolwiek się dziwić — któż jednak zdoła pokonać zdumienie, gdy od rosyjskiego cara wychodzi humanitarna nauczka, skierowana pod adresem miasta, które Victor Hugo nazwał sercem Europy; w którem tyle szlachetnych porywów grunt znajdowało i gdzie co parę kroków spotyka się pomniki bohaterów, co życiem zadokumentowali swą miłość dla wolności, równości i braterstwa?

XX. międzynarodowy targ zbożowy w Wiedniu.

Dnia 29. z. m. otworzono XX. międzynarodowy targ zbożowy we Wiedniu. Poczuwamy się do obowiązku zdać z niego naszym czytelnikom sprawę przynajmniej w skróceniu, z przebiegu targu i z referatów, odnoszących się do rezultatów tegorocznych żniw na całym świecie.

Przedewszystkiem zaznaczamy, że wszystkie pisma „interesowane" skarżą się, że tegoroczny targ odznacza się znacznie słabszą frekwencją, niż w innych latach. Nie ma mianowicie reprezentowanych firm zagranicznych i obrót ogranicza się na firmy krajowe. Drugi dzień targu nie przyniósł także ożywienia. Ceny pszenicy najwyższe były na jesień 7 zł. 75 ct., na wiosnę 8 zł. 13 ct., żyto na jesień 6 zł. 77 ct., żyto na wiosnę 6 zł. 97 ct, owies na jesień po 6 zł., owies na wiosnę 6 zł. 20 ct., kukurudza tegoroczna 5 zł. 65 ct.

Z samego aktu otwarcia podajemy uwagi, zamieszczone w mowie prezydenta, które są dość zajmujące. Rolnicy europejscy dożyli w roku zeszłym znacznego zawodu. W żadnem z państw nie było bogatych żniw, a w wielu częściach wschodniej Europy, szczególniej w Rosji, wydatek żniw był tak mały, że można było z całą słusznością spodziewać się, iż te małe zasoby, jakie rolnicy mogli nagromadzić, uzyskają przynajmniej dobre ceny. Z początku zdawało się, iż tak będzie — tymczasem wystąpiła Ameryka na targ zbożowy z takiemi masami zboża, że sytuacja w jednej chwili się zmieniła. Począwszy od połowy sierpnia, ceny zaczęły się tak obniżać, że rolnicy europejscy stracili wszelkie awanse. Ta przewaga konkurencji amerykańskiej musiała z dwóch powodów zadziwić — raz tem, że przesyłki amerykańskie były tak ogromne, a powtóre, że ceny, po których nowy świat zaofiarował swoje zboże, były tak niskie. Zdawało się bowiem, że obszar uprawnego pod pszenicę gruntu nie może już w Ameryce powiększać się, że zresztą i ludność się powiększa i konsumcja miejscowa jest silniejsza, co musi w końcu sprowadzić zastanowienie ciągłego wzrostu tej konkurencji — tymczasem zawód i w tym kierunku spotkał europejskich producentów. W roku 1891 powierzchnia uprawianego pod pszenicę obszaru wynosiła 40 miljonów akrów, gdy w roku 1890 wynosiła ona zaledwie 36 miljonów! Wobec tego nie ma znaczenia argument, że koszta produkcji są także w ciągłej progresji, świeżo bowiem na uprawne pola zmienione obszary wymagają mniejszych kosztów, a koszta przewozu w Ameryce grają bardzo małą rolę. Opłata za przewóz z St. Louis do Londynu, a więc 1500 mil angielskich lądem, a 3460 mil morzem wynosi parą za 100 kilogramów $2^1/_2$ do $3^1/_2$ marek, a żaglami jeszcze mniej. Broń producenta europejskiego jest zatem nierówna broni producentów amerykańskich. Chcąc utrzymać na jednej wysokości naszą rentę gruntową, należałoby naśladować przykład Ameryki i postarać się o taką sieć dróg wodnych, któraby tę niekorzyść, jaką nas wzgląd na różnicę cen transportu na targach światowych pobija, usunąć potrafiła.

Zanim przyjdziemy do szczegółowych sprawozdań, a mianowicie do tych, które nas więcej interesują, podajemy tutaj tabelę, w której zestawione cyfry procentowe dają obraz wyniku żniw na wszystkich obszarach produkcyjnych Europy:

Liczbę 100 przyjmujemy jako równoznacznik przeciętnego wyniku.

	Pszewies	Żyto	Spetta	Jęczmień	Owies
Austrja	110	97	—	109	98
Węgry	102	96	—	104	103
Prusy	104	109	—	90	74
Saksonja	114	110	—	105	93
Bawarja (brak dat)	—	—	—	—	-
Nadreński Palat.	125	115		90	85
Palatynat hesski	115	115	—	102	75
Badeńskie	100	100	—	95	90
Wirtemb. ozime	100	100	104	98	90
„ jare	98				
Meklenburg	110	100	—	102	90
Danja	103	103	—	108	108
Norwegja i Szwec.	-	100	—	—	100
Włochy	80	80	—	50	80
Szwajcarja	118	118	110		105
Holandja	100	112	—	93	80
Belgja	103	110	—	93	78
Francja	94	100	—	100	70
W. Brytanja i Irl.	91	—	—	97	90
Podole rosyjskie	75	65	—	60	60
Besarabja	25	25	—	35	35
Kongresówka	100	100	—	100	70
Rosja połud.-zach.	65	70	—	45	65
„ zachodnia	100	100	—	95	95
Chersońska i Jekaterinosławska gubern. jara	80	—	—	—	—
ozima	50	70	—	110	—
Kurlandja i Litwa	100	90	—	100	—
Rosja północna	80	85	—	75	75
Estenja	—	65	—	—	—
Kaukaz	125	120	—	—	100
Dorzecze Donu	95	—	—	—	110
Rumunja i Wołosz.	110	100	—	90	105
Mołdawy	75	50	—	90	85
Serbja	105	120	—	110	110
Egipt	80	—	—	50	—

Ogólne cyfry, przedstawiające rezultat żniw Europy w porównaniu z przeciętnem żniwem są następujące: pszenica 103%, żyto 102% — podczas gdy rok 1891 dał pszenicy 70%, żyta 63%. W tych cyfrach leży przyczyna obecnego upadku cen, pomimo, że Ameryka ma znacznie gorsze wydatki niż w roku zeszłym i pomimo tego, że zapasy zeszłoroczne są wyczerpane.

Według sprawozdania austro-węgierskiego konsulatu w Nowym Jorku wynosiły wydatek pszenicy w Stanach Zjednoczonych w roku zeszłym 612 miljonów buszli, w roku obecnym 520 miljonów. Gatunek dobry. Żyto dało w r. 1891 36 miljonów buszli, w tym roku spodziewają się tylko $29^1/_2$ miljonów. Kukurudza w r. 1891 dała 2.000 milj. buszli, tegoroczną preliminują na 1725 miljonów buszli. Jakość dobra. W Kanadzie da pszenica 60 miljonów buszli, to jest o 2 miljony mniej niż w roku zeszłym.

Indje miały w roku zeszłym 6,876.000 ton pszenicy, w tym roku mają 5,442.000 ton. Normalne żniwo wynosi 6,737.000 ton. Żniwa w monarchji austro węgierskiej wypadły w Cislitawji dobrze, w krajach korony węgierskiej średnio. Pszenicę zasiano w Cislitawji na 1,111.948 hektarach zebrano blisko 17 milj. centnarów metrycznych. Ta ilość przenosi średni wynik o $1^1/_2$ miljona centnarów. Czechy. Morawja i Galicja przyczyniły się szczególniej do tego korzystnego wyniku. Żyto zajęło 1,941.377 hektarów, zebrano 26 miljonów centnarów metrycznych. Tu znowu najlepsze wydatki dały Czechy, Morawja i Galicja. Jęczmień był zasiany na 1,124.079 hektarach. Rezultat wynosi 17 miljonów metrycznych centnarów. Galicja miała średnie wyniki, najlepsze Czechy, Morawa i Dolna Austrja. Owies zajął 1,893.144 hektarów, a dał około 26 miljonów metr. centn.

W krajach korony węgierskiej zajęła pszenica 3,013.318 hektarów, zebrano około 37 miljonów centnarów. Żyto 1,185396 hektarów, a dało $13^3/_4$ centnarów. Jęczmień 1,042.405 hektarów, z wynikiem 13 milj. centr. Kroacja, Slawonja i Pogranicze zasiały 121.800 hektarów pszenicy, 103.089 hektarów żyta, 42.341 hektarów jęczmienia, a 111 550 hektarów owsa, a dały $1^1/_4$ miljona centnarów pszenicy, miljon centnarów żyta, pół miljona centnarów jęczmienia i półtora miljona centn. owsa.

Ogółem daje austro-węgierska monarchja 55 5 miljona cent. pszenicy, 41 0 żyta, 30·75 jęczmienia, 40 5 owsa.

Preliminarz eksportu przypadnie zatem dla monarchji pomyślniej, niż w roku zeszłym, chociaż zeszłoroczny — mianowicie, o ile odnosił się do pszenicy — nie sprawdził się.

(Rolnik).

Z naszych zdrojowisk.

Marjówka 30. sierpnia.

Przed dwoma laty pisałem do was z Helenenthalu, tego Eldorada semickiego, z którego co rychlej pospieszyłem odchrzcić się w Popradzie. Zeszłego roku przesłałem wam kilka słów z Ostendy, uroczej krainy krawatek i Angielek, ostryg i bałwanów morskich i... lądowych. Więc w tym roku oczekiwaliście wieści co najmniej z *Boulogne sur mer* lub *Aix les Bains*, tymczasem ja piszę — skąd? z Marjówki. — Marjówka? co to jest Marjówka?

Oto, jak się dowiedziałem o Marjówce. Mam żonę, bardzo miłą osobę, ale mającą tę wadę wszystkich żon, że nie całkiem jest zdrowa, lecz, że ja znowu nie całkiem jestem niezdrów, więc jesteśmy doskonale dobrani. Otóż żona moja jadąc końmi do Lwowa w czerwcu, by swojemu lekarzowi przedstawić skutki, przepisanej kuracji przedkrynickiej, została uderzoną widokiem niezwykle pięknych will i zabudowań, wznoszących się w uroczej dolinie między Winnikami a Lwowem. Co to takiego? To Marjówka, „Zakład wodoleczniczy" p. Brajera podług systemu Kneippa. I tak się stało, że żona ze Lwowa przywiozła ordynację dla siebie do Krynicy, dla mnie do Marjówki.

Przyjechałem i jestem zachwycony, chociaż dotąd nie mogę wyjść ze zdumienia. Niech w Zimnejwodzie zaczną stawiać drewniane schronisko, już cały świat czyta o tej nadzwyczajnej dogodności dla letników, a tu stoi sześć paradnych murowanych budynków i nikt ich przyjścia na świat nie zapowiedział — tu jest wykwint, świat i elegancja, do jakich nie przywykliśmy u nas w kraju, a nikt o tem nie wie — tu są wszystkie najnowsze zdobycze hydro i elektroterapji i cała klawiatura przeróżnych natrysków, maszyna statyczna do franklinizowania, aparat do faradyzowania i galwanizowania, kąpiele elektryczne itd. itd., a myśmy o tem nic nie wiedzieli I ta sama różczka czarodziejska, która wzniosła wille i domy, równocześnie stworzyła park i prześliczne spacery w lasach, w których Marjówka leży, jak do źródła Heleny, do czartowskiej skały, do Winnik itd. Wszystko to, jak marzenie, na zaklęcie podniosło się z ziemi i w uroczą wzrosło całość, a my przypadkiem dopiero dowiadujemy się, jak pięknie marzyć i jak znakomicie marzenie w czyn wprowadzać umie właściciel Marjówki.

Powietrze tu doskonałe, widoki czarujące, kuchnia wyborna, woda wyśmienita, a wszystkie G u s s y, od K n i e e- aż do B l i t z g u s s u na 9 stopni ciepła umiejętną ręką dr. Legeżyńskiego aplikowane, tak dziwnie stalują nerwy kuracjuszów, że nam tu bardzo dobrze i wesoło, a dodajmy, że i bardzo tanio.

Jestem kuracjusz dosyć zepsuty, a upewniam, że żaden sezon nie zostawił mi tak miłego wspomnienia, jak tegoroczny w Marjówce — dzięki też zwłaszcza niezrównanej serdeczności wielce troskliwych gospodarstwa, którzy czynią sprawiedliwie, że nie reklamą, lecz zadowoleniem uzdrowionych, chcą szerszy świat przekonać o wartości tego pierwszego u nas, wykwintnego i wszelkiemi środkami leczniczemi wyposażonego, a taniego S a n a t o r i u m.

Z prowincji.

Sambor 2. września. *(Pożar. — Nasza straż pożarna.)* Okres pożarowy został u nas wczoraj świetnie zainaugurowany wśród jasnej bardzo iluminacji całego miasta. Po skwarnym dniu o godzinie pół do 11 w nocy zaalarmował nas dzwonek ratuszowy, sygnalizując pożar, w miejscu od miasta więcej odległem, a położonem tuż nad Dniestrem, na tak zwanym „Nowym świecie". Zważywszy, że rozpasany żywioł, prawdopodobnie zbrodniczą ręką podniecony, znalazł silnego sprzymierzeńca we wietrze, wprost na miasto i niedaleko ustawioną prochownię skierowanym, niebezpieczeństwo było wcale poważne, zwłaszcza po tak długiej posusze. Pastwą płomieni stała się stodoła, do p. Kneppla należąca, w której nagromadzone były całe tegoroczne plony.

Miejska straż, wzmocniona członkami straży ochotniczej, tym razem nie zasługuje na uznanie, jeżeli nie na naganę, bo prócz pewnej niedbałości, zdradziła przedewszystkiem brak zdolności orjentowania się w danym wypadku. Jakkolwiek akcja ratunkowa bliskością wody była nader ułatwioną, postępowała powoli, gdyż nieustannie ją przerywano, posługując się jednym tylko beczkowozem i nie na różnych, tylko w jednym odbywała się punkcie, a chociaż stodoły uratować już nie było można, trzeba było, ze względu na silny wiatr, a otaczające stogi i bliski skład spirytusu, jak najprędzej ogień przytłumić, by zapobiedz dalszemu szerzeniu się. — Przy tej sposobności nadmienić z ubolewaniem muszę, że instytucja tak piękna i szlachetna, jak straż ochotnicza, napotyka na szczególną jakąś obojętność ze strony inteligencji samborskiej, która podczas, gdy dawniej wchodziła w znacznej liczbie w skład straży, dziś zupełnie się usunęła, a w danym wypadku gra rolę niemych widzów, nie chcąc swych delikatnych rączek przyłożyć do akcji ratunkowej, sikawki lub węża. (*—l—*).

KRONIKA.

Kalendarz. Poniedziałek (5.): Wawrzyńca B. Wschód słońca o godz. 5. min. 29, zachód o godz. 6. min. 27.

Zarządzenia sanitarne po wsiach. Dochodzą nas wiadomości — pisze *Nowa Reforma* — o dziwnych zarządzeniach, którym z początku nie mogliśmy nawet dać wiary. Oto po wsiach ogłoszono rozkaz usunięcia i wywiezienia gnojów na pola w przeciągu dni kilku. Włościanie, dla których gnój przedstawia warunek przyszłych zasiewów i zbiorów, mają go wywozić obecnie na pola, nieprzygotowane jeszcze pod nawóz i stojące przeważnie pod ziemiopłodami. Niewykonanie powyższego rozkazu karane jest dotkliwemi grzywnami. Zarządzenia takie dotykają najbiedniejszą ludność kraju, a nie mogą przyczynić się do poprawienia ogólnego stanu zdrowotnego, gdyż „rozruszany" i rozwożony obecnie gnój może tylko zatruć powietrze i napełnić je szkodliwemi zarazkami.

Proces w sprawie wielkich defraudacyj cłowych na Bukowinie rozpocznie się przed ławą przysięgłych we Wiedniu dnia 12. bm. i trwać ma do 30. bm. Na ławie oskarżonych zasiędzie 22 osób, a mianowicie: Jan Trzciniecki, Wiktor Spendling, Franciszek Prus Kobierski, Ignacy Matkowski, Jan Wołoszynowicz, Antoni Czala, Marceli Radomyski, Alojzy Bendo, Bazyli Janowicz, Jan Nopa, Wiktor Wondarzyk, Hilary Trabert, Leon Hołyński, Paweł Tyron, Wolf Albrecht, Ozjasz Blumenfeld, Mayer Goldstein, Leib Gruder, Chaim Hochberg, Mojżesz Jurgrau, Nuta Rosenhek i Benjamin Langer. Akt oskarżenia zarzuca podsądnym: częścią nadużycie władzy urzędowej, lub przyjmowanie podarków, częścią współwinę w tych przekroczeniach. Przewodniczącym trybunału będzie wiceprezydent dr. Holzinger.

Taniec wodny. W pewnej miejscowości kąpielowej w okolicach Bostonu, grono panów i pań wpadło na pomysł tańczenia w wodzie. Wybrawszy miejsce mniej głębokie, weseli pacjenci przez całą godzinę oddają się w odpowiednich strojach, wodnym polkom, walcom, kontredansom, ku uciesze klaszczących na brzegu tłumów.

Odsłonięcie pomnika. W żelaznym wieku naszym nic dziwnego, że i Alfred Krupp, założyciel olbrzymiej odlewalni armat, doczekał się pomnika. Wzniesiono go w Essen, a odsłonięto uroczyście zeszłej niedzieli, o godzinie 7 zrana. Syn zmarłego, także Alfred, obecny właściciel zakładu, w długiej przemowie dziękował obecnym za pamięć o ojcu; ze strony robotników fabryki przemawiał majster Röder, podnosząc serdeczne stosunki pomiędzy chlebodawcą a robotnikami. Ku upamiętnieniu uroczystości Krupp ofiarował pół miljona marek na budowę mieszkań bezpłatnych dla inwalidów fabrycznych i wdów po robotnikach.

Balon. Podczas ćwiczeń artyleryjskich na polu w Rembertowie w Królestwie Polskiem po raz pierwszy użyty był w tym roku podczas ostatnich trzech tygodni balon, z którego śledzono kierunek strzałów. Balon ten, małego kalibru, obejmował 640 metrów kubicznych wodorodu. Wznosiły się nim tylko trzy osoby. Po ukończeniu napełniania na dwie godziny przed rozpoczęciem strzelania, balon puszczony był na linie do wysokości dwustu sążni. Obserwacje z tej wysokości dawały wyborne rezultaty. Takie same rezultaty osiągnięto przy strzelaniu nocnem, podczas którego tarcze oświecone były aparatami elektrycznemi i rakietami.

Język rosyjski we Francji. Jak donoszą *Nowosti*, francuski minister oświaty, p. Bourgeois, wprowadza od początku roku szkolnego naukę języka rosyjskiego do programu liceów. W październiku wykład języka rosyjskiego rozpocznie się w wielu zakładach naukowych, w tej liczbie w liceum Buffon'a i w kolegjum Rollain'a. Obecnie nie jest jeszcze wyjaśnione, czy próbne te kursa będą wprowadzone i do innych liceów i kolegjów. Kwestja ta ma być rozstrzygnięta później. Jeżeli próba wyda rezultaty pomyślne, język rosyjski będzie już stale wykładany we wszystkich liceach i kolegjach w jednym rzędzie z językami: niemieckim i angielskim. Dotąd język rosyjski był we Francji wykładany jedynie w szkole języków wschodnich i w szkole nauk moralnych i politycznych.

Reforma notarjatu w Rosji. Dzienniki petersburgskie donoszą, iż istnieje projekt zreformowania notarjatu. Rejentami będą mogły być osoby wyłącznie z wykształceniem uniwersyteckiem i pobierać będą pensje rządowe. Jednocześnie ma być zreformowana i taksa opłat notarjalnych, a mianowicie opłaty owe mają być zniżone. Przepisy powyższe mają głównie na względzie notarjat, istniejący w carstwie.

Nędza nauczycieli. Wynagrodzenie nauczycieli ludowych w Hiszpanji jest nad wyraz nędzne, a w dodatku dochodzi ich nieregularnie. W tych dniach jeden z tych nieszczęśliwych nauczycieli z Benalyabon żebrał po ulicach Malagi. Przy śledztwie okazało się, że od dwóch dni nic nie jadł.

Dobra myśl! *Le phare du litteral*, pismo wychodzące w Nizzy, zamieszcza bardzo ciekawy artykuł bez tytułu, zaopatrzony natomiast w nagłówek, przedstawiający trzy wielkie znaki zapytania. Artykuł ten brzmi w dokładnym przekładzie, jak następuje: „Przed mniej więcej półtora rokiem otrzymaliśmy prywatną informację, opiewającą, że car Aleksander w kółku poufnem czterech lub pięciu powierników miał wyjawić pomysł, będący równocześnie gorącem jego życzeniem. Oto car oświadczył, że byłby w stanie uczynić dla Francji największe poświęcenie, gdyby samowolnie zgodziła się na przeprowadzenie monarchicznej restauracji, obierając jako króla lub cesarza w. księcia Jerzego, młodszego syna cara. Sądziliśmy, że nie wypadało nam ogłaszać tej nowiny — bo zdawała ona nam się nazbyt nieprawdopodobną. Obecnie przecież same półurzędowe i urzędowe gazety rosyjskie stwierdzają ją choć w sposób uboczny — ale przecież nie pozostawiający zbyt wielkiej wątpliwości co do sensu sprawy.

W sam czas.

— Dokąd tak pędzisz?

— Puść mię na litość Boską, mam szalony ból zębów.

— Szalony ból zębów? Pysznie! To muszę ci opowiedzieć świetną anegdotę o bolu zębów — mówiąc, będziesz się pokładał ze śmiechu!

Nasze sługi.

— Jesteś mi z kilku stron polecona.. A co-umiesz? Jakżeż tam z praniem, prasowaniem?

— Dotychczas niebardzo, ale postaram się na-uczyć!

— A gotować zapewne też nie umiesz?

— Nie bardzo, ale spodziewam się prędko na-uczyć.

— Jeszcze jedno. A masz też narzeczonego?

— Niestety, nie! Ale postaram się prędko po-szukać.

Drobna pomyłka. Zamówiłam u pani dla mego narzeczonego zakładkę do książki z haftowanym na-pisem: „J'y pense", a pani...

— Właśnie według rozkazu wyhaftowałam „szym pans" proszę pani...

Sekcji zwłok ś. p. Bernackiego dokonali: dr. Schmitt i delegat kraj. rady zdrowia dr. Krokiewicz. Otóż okazało się, że śp. Bernacki zmarł wskutek bardzo ostrego nieżytu żołądka i jelit, nadto skonstatowano zaczopowanie niezupełne przedkowej tętnicy wieńcowej serca. Lekarze orzekli, iż wypadek ten jest bardzo podejrzany, jednakże ostateczną opinję wyda dr. Krokiewicz, który podda zawartość kiszek bakterjologicznemu badaniu. Obdukcja zwłok trwała trzy godziny. Wypadek niniejszy będzie przedmiotem obrad krajowej rady zdrowia.

Desinfekcjonowanie listów. Tutejszy urząd pocztowy nosi się podobno z zamiarem przeprowadzania dokładnej desinfekcji listów, za pomocą rozpylaczów odpowiednio sporządzonych. Zamiar to bardzo chwalebny. Żądajmy jednak należało, ażeby jak najprędzej został wprowadzony w życie.

Potwór, czy kobieta? Mieszkańcy domu przy ul. Szkarpowej l. 7. donieśli onegdaj policji o dzikiem pastwieniu się Katarzyny Kondrackiej nad swym trzynastoletnim pasierbem. Wysłany ajent policyjny znalazł biednego chłopca, zamkniętego w otworze kominowym, gdzie go zwykle niegodziwa macocha zamykała od godziny 8 wieczór do południa dnia następnego, bez pożywienia i wody.

Kronika brukowa. Aresztowano Jakóba Filipowicza, za sprzeniewierzenie kilkudziesięciu zł. na szkodę M. Prägera.

Policja poszukuje Katarzynę Smigielską, sługę, która w domu przy ul. Kochanowskiego l. 82. podrzuciła swoje dziecko, płci żeńskiej, liczące jeden rok.

Taubie Reizes, mieszkającej przy ul. Sykstuskiej l. 19. skradziono ts. „Sternbindę", obszytą białemi perłami, wartości 60 zł. Bindę miała Reizesowa przechowaną w łóżku pod pierzyną.

Jana Kiletę, pokątnego stręczyciela sług, który wyłudzał od biednych sług drobne kwoty pieniężne, schwytano wczoraj i oddano w ręce sądu.

Pożary. Pożar w Luszowicach, w powiecie chrzanowskim, z dnia 20. z. m. wybuchł skutkiem podpalenia. Podejrzaną o to sprawczynię, odstawiono do sądu powiatowego. Według dokładnego obliczenia spłonęło 67 domów, 51 stodół z całą krescencją i inne budynki gospodarcze. Spaliło się też kilkanaście sztuk bydła. Ogólna szkoda wynosi 57.760 zł., z czego 27.230 zł. nie było ubezpieczonych. Zawiązany komitet ratunkowy przyszedł pogorzelcom z pierwszą pomocą, lecz zebrane dotychczas składki w kwocie 500 zł. nie wystarczają na pokrycie najnaglejszych potrzeb. W Wierzbicy (pow. rawski) powstał dnia 22. z. m. skutkiem uderzenia piorunu pożar, który zniszczył 14 gospodarstw wraz z krescencją. Szkoda wynosi około 60 000 zł. W Trzebini wsi (pow. chrzanowski) zgorzała część wielkiej fabryki cegieł Józefa Uziembły; szkoda wynosi około 20.000 zł. (ubezpieczona). W Zatorze (pow. wadowicki) zgorzało dnia 22. z. m. kilka budynków dworskich. Energiczna pomoc straży ogniowych z Wadowic, Oświęcimia i Zatora, oraz żandarmerji, zapobiegła szerzeniu się ognia, który groził całemu Zatorowi. Szkoda 6000 zł. W Woli rzędzińskiej (pow. tarnowski) zgorzało dnia 24. z. m. 10 domów mieszkalnych, oraz 7 stodół ze zbożem. Szkoda około 7000 zł. Przy pożarze była czynna straż ogniowa dworska z Tarnowa, majętności ks. Sanguszki. W Podlesiach (pow. mościski) spłonęło dnia 25. z. m. 7 domów mieszkalnych wraz ze stodołami i krescencją; szkoda przeszło 3400 zł., wcale nieubezpieczona. W Battatowie (pow. gródecki) spłonęło 5 domów mieszkalnych i 6 budynków gospodarskich. Szkoda 2650 zł.

Nauka i wpisy w pierwszej koncesjonowanej szkole muzycznej Ludwika Marka rozpoczęły się z dniem 1. września. Nauka gry na fortepianie w 3 oddziałach, dla początkujących, kurs wyższy i do wydoskonalenia gry. Ćwiczenia wspólne, egzamina miesięczne i popis doroczny. Bliższe szczegóły w szkole Rynek l. 9.

Podziękowanie. Konferencja Towarzystwa męskiego św. Wincentego à Paulo w Tarnopolu składa p. Jakóbowi Gallowi i Synom, właścicielom dóbr i młyna parowego w Tarnopolu za łaskawe udzielenie mąki dla biednych, zostających pod opieką Tow., szczere i serdeczne „Bóg zapłać".

Wpisy do szkoły ślusarskiej w Świątnikach odbywać się będą w dniach 13. i 14. września. Do przyjęcia wymaga się ukończonych lat 14, a przedewszystkiem silnej budowy ciała i ukończonej szkoły ludowej. Internatu nie ma; bliższych wiadomości udziela „dyrekcja szkoły.

Sprawozdanie lwowskiej komisji Tow. opieki nad weteranami polskimi z roku 1831 za miesiąc lipiec i sierpień 1892.

Dochody: Urzędnicy techniczni Wydziału kraj. za lipiec 5 zł. 50 ct., za sierpień 3 80, dyrektor Domaszewski za II. półrocze 6, aptekarz Kochanowski za półrocze 2, obywatele b. obwodu stryjskiego 64 65, przez redakcję „Gazety Narodowej" 40, przez redakcję „Dz. Polskiego" 10, przez delegata Zygota Krausa: Leon Rauch 3, ogółem wpłynęło 144 zł. 95 ct.

Wydatki: W miesiącu lipcu rozdano 33 weteranom zapomogi stałe i datki nadzwyczajne w kwocie 388 zł. W miesiącu sierpniu 33 weteranom zapomogi stałe i datki nadzwyczajne 373 zł., dwom weteranom datki jednorazowe 30 zł. Koszta: ogrzeba jednego weterana 25 zł.

Niedobór pokryty został z pozostałości kasowej z poprzednich miesięcy, przez co pozostałość ta bardzo znacznie zredukowaną została.

Dr. Bernard Goldman
skarbnik.

Szkoła zawodowa przemysłu drzewnego w Zakopanem. Szkoła zawodowa w Zakopanem ma w ogólności zadanie, praktyczną i teoretyczną naukę w niżej wyszczególnionych rzemiosłach przemysłu drzewnego dzielne siły wykształcić. Absolutorjum uprawnia do samodzielnego prowadzenia rzemiosła wyuczonego. Nauka trwa lat cztery, a w oddziale II. pięć lat. Szkoła zawodowa w Zakopanem obejmuje 7 oddziałów. 1. Rzeźbiarstwo ornamentalne. 2. Rzeźbiarstwo figuralne w kierunku kościelnym. 3. Stolarstwo meblowe. 4. Stolarstwo budowlane i przemysłu domowego. 5. Ciesielstwo. 6. Tokarstwo. 7. Snycerstwo ornamentalne i figuralne przemysłu domowego.

Do szkoły zawodowej mogą być przyjęci uczniowie, którzy ukończyli szkołę ludową i są fizycznie należycie rozwinięci. Do przyjęcia są następujące dokumenta potrzebne: 1. Metryka. 2. Świadectwo ukończonej nauki szkoły ludowej. 3. Pisemne zezwolenie rodziców, lub opiekuna. Wpisy odbywają się w dniach: 14. 15. i 16. września. Zgłoszenia pisemne o przyjęcie do szkoły zawodowej należy przesyłać w drugiej połowie sierpnia do dyrekcji szkoły. Pomieszczenie uczniów (pomieszkanie, stół i opranie) można za 12 do 15 zł. w. a. otrzymać. Obcokrajowcy uiszczają opłatę szkolną w kwocie 100 zł.

Wydział Sokoła uprasza szanownych druhów, aby zechcieli zapisywać się jak najliczniej na odwidziny druhów jarosławskich, którzy w niedzielę (11. b. m.) urządzą na dochód funduszu budowy własnej sali festyn, połączony z publicznemi ćwiczeniami gimnastycznemi. Wyjazd ze Lwowa w niedzielę rano o godz. 5 m. 26 powrót do Lwowa w poniedziałek o godz. 6. rano pociągem pospiesznym lub o godz. 9·01 rano pociągiem zwykłym.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. Jan Czubski, muzyk i profesor, po złożeniu egzaminu nauczycielskiego w muzycznem konserwatorjum w Pradze, powrócił do Lwowa i udziela, jak dawniej, nauki gry na fortepianie i skrzypcach, oraz nauki śpiewu.

Z teatru. Wczoraj powtórzono znów Jowialskiego z p. Rapackim w roli tytułowej.

Teatr wypełniony był po brzegi, a grę znakomitego gościa oklaskiwano hucznie i wywoływano go niezliczone razy.

Dziś znowu powtórzoną będzie wesoła komedja Abrahamowicza i Ruszkowskiego, p. t. „Teść" z p. Rapackim w roli Baltazara, a jutro przedstawi się nam artysta warszawski w jednej z najlepszych swych ról, mianowicie jako rejent Milczek w „Zemście."

„Przeglądu emigracyjnego" nr. 5 wyszedł we Lwowie i zawiera: 1. Emigracja ludu do Rosji (od Redakcji). 2. Znaczenie działu sztuki polskiej na wystawie chicagowskiej. 3. Miesięcznik angielski dla spraw polskich. 4. Wychodźctwo z Augustowskiego napisał Ł. 5. Korespondencje: Buenos Ayres nap. R. Z. — Gerresheim pod Düsseldorfem, napisał Hieronim Przybył. 6. Zjednoczenie polskie rz. kat. pod O. B. S. J. w Stanach Zjednoczonych. 7. Rozmaitości. 8. Ogłoszenia.

Przewodnika gimnastycznego „Sokoł" (organ Towarzystw gimnastyczn.) opuścił prasę nr. 11 z września br.

Ostatnie wiadomości.

Swiet pisze, że Rosja zrobiłaby o wiele lepiej, gdyby zamiast przyjmować emigrujących Rusinów, postarała się w Wiedniu o polepszenie ich doli w Galicji. Dla Rosji ci emigranci nie są pożądanym nabytkiem, a emigracja taka jest tylko wodą na młyn germanizacyjnych zapędów.

Cholera.

Z Hamburga donoszą o jednym wypadku samobójstwa dokonanego i jednym usiłowanego z powodu obawy o cholerę.

Pewna kobieta z pospólstwa czując się niedysponowana poprosiła sąsiadkę, by wezwała lekarza. Zanim tenże jednak przybył, pacjentka odebrała sobie życie przez powieszenie. Sekcja wykazała, że nieszczęśliwa rzeczywiście zachorowała na cholerę, jakkolwiek w lekkim tylko stopniu.

Co do drugiego wypadku, to bohaterem jego był pewien młody chłopak, służący żeglarza, który z łodzią swą wpłynął na *Mittelcanal*. Tu dostał on gwałtownych kurczów żołądkowych, co go tak przeraziło, że rzucił się do wody. Zdołano go w czas wydobyć. Ocalony, dotąd nie zapadł na cholerę.

O śmierci muzyka dr. P. Mirscha donoszą, że choroba jego trwała zaledwie kilka godzin. Mirsch zapadł na cholerę, w parę dni po powrocie z Sylt, gdzie bawił na ferjach.

Figaro surowo gani lekkomyślność, z jaką rząd traktuje niebezpieczeństwo wybuchu epidemji cholerycznej. Dnia 30. z. m. widziano np. na powierzchni Sekwany pod Asnieres tysiące ryb martwych. Jak opowiadają, wybuchła pomiędzy rybami epidemja podobna do cholery. O usunięciu gnijących szczątek nikt nie pomyślał. Można sobie wyobrazić niebezpieczeństwo, na jakie narażone są liczne osady zaopatrujące się w wodę do picia z Sekwany.

Z powodu panującej w Hamburgu cholery naczelnik gubernji warszawskiej rozporządził, aby wszystkie statki na Wiśle poddać rewizji sanitarnej i desinfekcji w miejscowości, zwanej „Czerwony krzyż", tuż koło granicy. Za drugi punkt oględzin wyznaczono Nieszawę, za trzeci Włocławek. Przy oględzinach asystuje doktor i felczer.

Warsz. Dniewn. przytacza następujące informacje o środkach sanitarnych: Oprócz tych środków, jakie przedsięwzięto na kolei nadwiślańskiej w celu zlokalizowania epidemji, zastosowano jeszcze inne, a mianowicie wydano rozporządzenie o zmobilizowaniu oddziałów sanitarnych w powiatach gubernij: lubelskiej, radomskiej i siedleckiej, sąsiadujących z miejscowością zarażoną. Oddziały te odbywać będą rewizje osób, przybywających z danych miejscowości i desinfekcjonować rzeczy, o ile właściciele nie przedstawią świadectw o odbytej już desinfekcji. Takie same posterunki sanitarne umieszczone będą na przeprawach na Wiśle w granicach gub. radomskiej, wzdłuż granicy miejscowości zarażonych.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Praga 4. września. Trzej posłowie, zasiadający w sejmie z tytułu fideikomisów, oraz siedmiu posłów sejmowych z większej większości, złożyli mandaty. Wybory na ich miejsce rozpisane na dzień 29. b. m.

Petersburg 4. września. W przeważnej części miast rosyjskich zmniejszyła się liczba śmiertelnych wypadków cholery, w guberniach natomiast występuje epidemja jeszcze z całą gwałtownością.

Przyjechali do Lwowa

dnia 4. września 1892 r

HOTEL ŻORŻA. S. Urbańska z Poddębic. A. Hulimka z Mycowa. Z. Rzuchowska z Mogilnicy. W. Niezabitowski z Łanek. F. Frank z Semerówki. A. Cielecki z Porchowy. K. Wojnoyich, J. Dzikowski, W. Hrünes z Wiedniu. A. Schmerkow z Moskwy. W. Schtach z Odesy.

HOTEL FRANCUSKI. F. Madejewski z Krakowa. W. Prokopczyc z Turki. O. Müller z Rosji. A. Mansfeld z Paryża. I. Selbiger z Berlina. R. Baller z Wiednia. E. Krasa z Czerniowiec.

HOTEL SZWAJCARSKI. I. Chojecki z Gróoka. M. Pokarzewski z Buska. I. Jamiński z Uhnowa. W. Szumlański z Środepolca. E. Raczyńska ze Skolego. I. Krzyżanowski z Kosowa.

NADESŁANE.

Kurs prygotowawczy do egzaminu na jednorocznych ochotników rozpocznie się 1. października 1892 roku. Informacyj udziela od 6. do 7 wieczorem przy ulicy Piekarskiej nr. 8.

Łabowski.

Drobne ogłoszenia.

Samowary rosyjskie mosiężne, tombakowe i niklowe poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1, (naprzeciw Katedry). Cenniki do dyspozycji. 21

Apteka w Niemirowie poszukuje współpracownika.

Praktykanta zaraz poszukuje handel Roberta Barańskiego w Lisku

Ucznia z praktyką lub **pomocnika** potrzebuje Ksawery Ziszka, handel korzenny w Kałuszu. 725

Notarjusz Mikułowski w Dobromilu poszukuje rutynowanego koncypienta. 728

26. Batorego 26. „MARJA." Poleca pracownię sukien damskich i szkołę kroju. 712

Antonina Arvay, nauczycielka muzyki w szkole dyrektora Marka, rozpoczyna kurs nauki z początkiem września. Ulica Zamojskiego 12, parter.

Powróciłam do Lwowa Aleksandra Kłosiewicz, Chorążczyzna 13. 719

Wpisy uczniów do prywatnej konc. szkoły normalnej, oraz przygotowawczej do szkół średnich, zostającej pod kierunkiem prof. Wajgla, rozpoczynają się 1. września przy ulicy Piekarskiej 8. 717

Strzelba Lancaster kaliber 16, ujęcie pistoletowe, wagi 2½ kilogram., zamknięcie systemu Scotta, kurki przednie najnowszej konstrukcji, całkiem nowa wraz torbą myśliwską jest do sprzedania za mierną cenę. Wiadomość pod l. 3, ulica Ormiańska, II piętro, nr. drzwi 18, codziennie od godziny 3. do 4. po południu.

6 fikusów od 1½ metra do 2ch wysokości wychowanych w pokoju jest do sprzedania ulica Boimów l. 3, drzwi nr. 2.

Kanapa i 6 foteli na sprzedaż. Kurkowa 25. Wiadomość u stróża.

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

Pomieszkania większe i mniejsze od różnych terminów. **Sklep. Stajnię i wozownię** wynajmuje Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera, ulica Brajerowska 10.

Dwa pokoje i kuchnia ulica Karola Ludwika l. 21. Bliższa wiadomość Halicka 7 u Lufta, skład mebli.

Pokoik z osobnem wejściem zaraz do najęcia za 5 zł. miesięcznie. Ulica Brajera 12, II. piętro, mieszkania nr. 10.

Willa z ogrodem przy ulicy św. Zofji l. 25, zaraz tanio do wynajęcia. Wiadomość: Kościuszki 6, II. piętro. 724

Willa Jaga na Kastelówce. Pomieszkania do najęcia 2 i 5 pokoi z kuchnią, ogrodem, przedpokojem i wszystkiemi wygodami.

Poszukuję mieszkania złożonego z pięciu pokoi z kuchnią. Oferty wraz z ceną zgłaszać do Administracji „Dziennika."

Ładne i wygodne pomieszkanie w śródmieściu całe I. piętro składające się z 6 pokoi, kuchni, łazienki pokoju dla służby, piwnicy, strychu ect. jest natychmiast do wynajęcia. Bliższa wiadomość Sobieskiego 3.

TEATR LETNI.

Dziś:

Przedostatni gościnny występ pana Wincentego Rapackiego.

ZEMSTA

komedja w 4. aktach Aleksandra hr. Fredry.

OSOBY:

Cześnik Raptusiewicz	Zboiński
Klara, jego synowica	Sznage
Rejent, Milczek	Rapacki
Wacław, syn rejenta	Hierowski
Podstolina	Ciecbo ka
Papkin	Walewski
Dyndalski, marszałek	Feldman
Smigalski, dworzanin	Chądzyński
Perełka, kuchmistrz cześnika	Rychter
Murarz pierwszy	Stróżowski
Murarz drugi	Kiernicki

Murarze, hajduki, pachołki. — Scena na wsi.

Wydawca Józef: Łaskownicki, Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera